

# Edward Ozorowski

---

## Godność kobiety według Jana Pawła II

---

Studia Theologica Varsaviensia 34/1, 27-43

---

1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BP EDWARD OZOROWSKI

## GODNOŚĆ KOBIETY WEDŁUG JANA PAWŁA II

Treść: Wstęp; I. Kobieta a Pan Bóg; II. Kobieta a mężczyzna; III. Kobieta a społeczeństwo; Zakończenie.

### WSTĘP

Godność kobiety w nauczaniu Jana Pawła II zajmuje wiele miejsca. Pisał o niej na długo przed objęciem Stolicy Piotrowej<sup>1</sup>. Nie przestaje też o niej mówić jako najwyższy pasterz Kościoła Chrystusowego<sup>2</sup>. Samo jego nauczanie o małżeństwie i rodzinie wynosi w druku więcej stron niż wypowiedzi wszystkich jego poprzedników razem wzięte. To, co dotychczas było zwykle przedmiotem etyki, teologii moralnej i prawa kanonicznego, Jan Paweł II dostrzegł jako ontologię. Interesuje go najpierw byt, a potem dopiero rola i prawa z niego wynikające. Trzyma się też zasady, że działanie idzie za istnieniem (*agere sequitur esse*).

Pisząc o godności kobiety, Jan Paweł II używa słowa „godność” jako samego przez się zrozumiałego. Jego pierwszą podstawową znajomość zakłada u czytelnika. Tak zresztą postępują autorzy większości słowników filozoficznych, teologicznych i encyklopedii, w których z reguły nie występuje hasło „godność”. Ratunkiem są tu jedynie słowniki języka łacińskiego i greckiego, a więc obszaru tej kultury, w której polskie słowo „godność” tkwi swymi korzeniami. W tym stanie rzeczy wypada podać przynajmniej ogólne znaczenie tego słowa, by następnie móc się nim posługiwać przy analizie tekstów papieskich.

Słowo „godność” występuje w Piśmie św. NT w formie przymiotnikowej (gr. *axios*, łac. *dignus*) oraz okolicznikowej (gr. *axiōs*, łac. *digne*, *dignum est*) i odnosi się do osób (np. Mt 10,11; Łk 15, 19,21), rzeczy (np. Mt 10, 13), sytuacji (Rz 8, 18), sposobu istnienia lub

<sup>1</sup> Zwłaszcza: *Miłość i odpowiedzialność. Studium etyczne*, Lublin 1960 i Kraków 1962; *Osoba: podmiot i wspólnota*, Roczniki filozoficzne 24 (1976) z. 2 s. 5-38; *Osoba i czyn*, Kraków 1969, 1985; *Elementarz etyczny*, Lublin 1986.

<sup>2</sup> Z olbrzymiego dorobku nauczania Jana Pawła II o godności kobiety należy wymienić: adh. apost. „*Familiaris consortio*”; adh. apost. „*Charistifideles laici*”; katechezy śródowe „*Mężczyzną i niewiastą stworzył ich*”; list apostolski „*Mulieris dignitatem*”; *List do rodzin*; enc. „*Evangelium vitae*”; *List do kobiet*.

dziania się czegoś (Łk 23, 15; 1 Kor 11, 27; Ef 4, 1; Kol 1, 10). Najogólniej mówiąc, oznacza ono dorównanie komuś, zrównoważenie czegoś albo wyższość nad kimś lub nad czymś<sup>3</sup>. Innymi słowy, określa ono relacje między dwiema osobami, między osobą a rzeczą, między rzeczą a osobą (i wtedy zwykle oznacza wartość lub cenę), a także relację między danym działaniem a jego normą. W kulturze greckiej i łacińskiej pozabiblijnej słowo „godność” występuje także w formie rzeczownikowej (gr. *axia*, *axiōma*; *axiōsis*; łac. *dignitas*). Oznacza ono wtedy stan, w jakim, osoba lub rzecz znajduje się względem innej osoby lub rzeczy. Jego synonimami w języku łacińskim są: *excellētia* (wyniesienie), *praestantia* (znakomitość), *valor* (wartość), *pretium* (cena).

W filozofii przed „godność” rozumie się zwykle właściwość ontyczną osoby, która przysługuje człowiekowi w sposób trwały, niezbywalny i zobowiązujący<sup>4</sup>. Jest ona źródłem, kryterium i kresem odniesienia każdej moralnej wartości<sup>5</sup>. Teologia godność ludzką pokazuje w zestawieniu człowieka z Bogiem jako stwórcą wszystkiego i celem ostatecznym człowieka. Stara się w ten sposób odkryć najgłębsze źródło, najtrwalszy fundament i ostateczne ukierunkowanie godności człowieka. Na gruncie godności osobowej plasuje się godność osobowościowa i godność osobista. Człowiek przez to, że jest osobą, pozostaje zawsze podmiotem i z tego tytułu nigdy nie może być traktowany jako przedmiot. Zawsze jest celem, a nie środkiem. Godność osoby zobowiązuje do godnego zachowywania się i postępowania. Także stanowiska, wyróżnienia i nagrody, jako godności w znaczeniu prawnym, tylko wtedy będą właściwie funkcjonowały, jeżeli będą się opierały na fundamencie godności osobowej.

K. Wojtyła rozprawiał często jako filozof o godności osobowej człowieka<sup>6</sup>. Jan Paweł II godność człowieka uczynił głównym tematem swego pasterskiego nauczania. Jest on w tym filozofem i teologiem, więcej – swoistym prorokiem, który odkrywa współczesnemu światu jego podstawowe zasady istnienia i działania. Godność kobiety jest częścią problematyki godności człowieka, z niej wynika, w niej tkwi i ją rozjaśnia. Częstkowość ta wszakże nie jest fragmentarycznością. Podobnie jak mężczyzna i niewiasta są jednością

<sup>3</sup> P. Trummer, *Axios w: Exegetisches Wörterbuch zum Neuen Testament*, t. I, Mainz 1980 kol. 271-272, wyd. H. Balz i, G. Schneider.

<sup>4</sup> R. Podrez, *Człowiek – byt – wartość. Antropologiczne i metafizyczne podstawy aksjologii chrześcijańskiej*, Warszawa 1989 s. 108.

<sup>5</sup> Tamże, s. 111.

<sup>6</sup> Wykaz publikacji podaje E. Podrez, dz. cyt., s. 194. Tam też znajduje się omówienie poglądów dostojnego autora.

dwojga, tak godność mężczyzny i kobiety, posiadają jedno i to samo ukierunkowanie ostateczne, są względem siebie autonomiczne i komplementarne zarazem.

## I. KOBIETA A PAN BÓG

Nauka Jana Pawła II o godność kobiety podobna jest do słonecznego światła, które przebija się przez ciemne skłębione chmury. Owa czerń – to wszystkie niesprawiedliwości i gwałty popełnione na kobiecie w ciągu dziejów, blask zaś – to godność, poważanie i rola, jaką Bóg wyznaczył kobiecie w porządku stworzenia i zbawienia. „*Jesteśmy, niestety – pisze Papież – spadkobiercami dziejów pełnych uwarunkowań, które we wszystkich czasach i na każdej szerokości geograficznej utrudniały życiową drogę kobiety, zapoznanej w swej godności, poniżanej i niedocenianej, nierzadko spychanej na margines, a wreszcie sprowadzonej do roli niewolnicy. Nie pozwalało jej to być w pełni sobą i pozbawiało całą ludzkość prawdziwych bogactw duchowych*”<sup>7</sup>. Jednocześnie „*nadeszła już godzina, w której niewiasta swoim wpływem promieniuje na społeczeństwo i uzyskuje władzę nigdy dotąd nie posiadaną*”<sup>8</sup>. Ten stan rzeczy nie jest uzurpacją przez kobietę praw jej nienależnych ani dominacją nad mężczyzną. Wynika on z godności kobiety, do której uznania wiedzie ludzi „*sam rozum, odczytujący prawo Boże wpisane w serce każdego człowieka*”<sup>9</sup> Poucza o nim Pismo Święte.

Dla Papieża tekstem fundamentalnym, do którego wraca przy każdej okazji, są dwa opisy stworzenia człowieka, zawarte w Księdze Rodzaju. „*Trzeba – wyjaśnia – ażebyśmy znaleźli się w orbicie tego biblijnego „początku, w którym objawiona prawda o człowieku jako „obrazie i podobieństwie Boga” stanowi niezmienną podstawę całej chrześcijańskiej antropologii*”<sup>10</sup>. Pierwszy tedy tytuł godności kobiety widzi Papież w tym, że została ona stworzona na obraz i podobieństwo Boże (Rdz 1, 26).

Być obrazem oznacza uczestniczyć w rzeczywistości pierwowzoru<sup>11</sup>. Każda kobieta ze swej natury nosi w sobie podobieństwo do Boga, chociaż z Nim się nie utożsamia. Podobieństwo to stanowi fundament jej godności jako osoby<sup>12</sup>. Być osobą zaś oznacza być

<sup>7</sup> *List do kobiet*, nr. 3.

<sup>8</sup> *Mulieris dignitatem*, nr 1

<sup>9</sup> *List do kobiet*, nr 6.

<sup>10</sup> *Mulieris dignitatem*, nr 6.

<sup>11</sup> Szerzej o tym pisałem w: *Maryja – rodzina – Kościół w Liście Jana Pawła II do rodzin*, *Studia Teologiczne*. Biał. Droh. Łomża, 12 (1994) 128-132.

<sup>12</sup> „*Godność osobowa jest zakorzeniona w relacji osobowego podobieństwa człowieka do Boga*. E. Podrez, dz. cyt., s. 112.

podmiotem samoistnym, samoposiadającym i samowładnym<sup>13</sup>. „Osoba – wyjaśniał biskup K. Wojtyła – jest to taki byt przedmiotowy, który jako określony podmiot najściślej kontaktuje się z całym światem (zewnętrznym) i najgruntowniej w nim tkwi właśnie przez swoje wnętrze i życie wewnętrzne. Kontaktuje się w ten sposób – trzeba dodać – nie tylko ze światem widzialnym, ale również i niewidzialnym, a przede wszystkim z Bogiem”<sup>14</sup>. Godność obrazu Bożego, godność osoby jest wyposażeniem jestestwa kobiety i zarazem jej powołaniem – wezwaniem, by w całym zachowaniu i działaniu przejawiała ciągle właściwą jej godność istotową<sup>15</sup>.

Bóg, stwarzając kobietę „na swój obraz i podobieństwo” wyniósł ją na szczyt stworzenia, uwiecznił w niej dzieło stworzenia, uczynił ją równą mężczyźnie i wyznaczył jej specjalne zadania w świecie. O związkach kobiety z mężczyzną powiemy w następnym punkcie. To natomiast zatrzymajmy się przy innych wnioskach, wynikających ze wspomnianego stanu rzeczy.

Ulubionym tekstem Jana Pawła II, cytowanym przezeń wielokrotnie, jest stwierdzenie soborowe: „człowiek, będąc jedynym na ziemi stworzeniem, którego Bóg chciał dla niego samego, nie może odnaleźć się w pełni inaczej jak tylko poprzez bezinteresowny dar z siebie samego”<sup>16</sup>. Papież wyjaśnia: „Geneza człowieka – to nie tylko prawa biologii, to równocześnie stwórcza wola Boga. Należy ona do genealogii każdego z synów i córek ludzkich rodzin. Bóg chciał człowieka od początku – i Bóg go chce w każdym ludzkim początku i narodzeniu. Bóg chce człowieka, jako istoty do siebie podobnej, jako osoby. Człowiek ten – każdy człowiek – jest stworzony przez Boga dla niego samego”<sup>17</sup>. Papież swoją nauką obejmuje wszystkich ludzi. Tu możemy dopowiedzieć: stworzenie kobiety nie było dziełem przypadku. Jest ona, tak samo jak mężczyzna, od początku w sposób szczególny umiłowana przez Boga. Tak jest w całym porządku stworzenia. Nie ma kobiet nie chcianych przez Boga. Nikt przeto nie może targnąć się na życie kobiety w jakimkolwiek momencie jej istnienia, nikt nie może jej zniewolić lub zdeprawować. Byłoby to bowiem targnięciem się na obraz Boży. Z rzeczywistości tej wynika powołanie kobiety. Z tytułu człowieczeństwa ma być ona człowiekiem na miarę daru, jaki otrzymała, „Na miarę tego talentu, którym jest samo człowieczeństwo, a z kolei dopiero na miarę wszystkich talentów, jakimi został(a)

<sup>13</sup> Tamże, s. 104.

<sup>14</sup> K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, Kraków 1962 s. 13.

<sup>15</sup> Zob. *Mulieris dignitatem*, nr 6.

<sup>16</sup> KDK, 24.

<sup>17</sup> *List do rodzin*, nr 9.

*obdarzon(a)*”<sup>18</sup>. Tym szczególnie talentem kobiety jest jej kobiecość. Godność, którą została obdarzona, jednocześnie została jej powierzona i „zależy wprost od samej kobiety jako odpowiedzialnego za siebie podmiotu”<sup>19</sup>. W stosunku do świata, do kobiety tak jak i do mężczyzny, odnoszą się słowa: „zaludniajcie ziemię i czyńcie ją sobie poddaną” (Rdz 1,28). „Za wypełnienie tego zadania – pisze Papież – które jest w zasadniczej mierze dziełem kultury, mają od początku jednakową odpowiedzialność zarówno mężczyzna jak i kobieta”<sup>20</sup>. Dodać można, iż kobieta jest włodarzem świata, szafarką Bożego gospodarstwa. Jej powołaniem jest stać na straży życia i tak być w świecie, by głosił on chwałę Stwórcy. Wszystko dla niej zostało stworzone, a ona tylko wtedy w pełni będzie sobą jeśli stanie się całkowicie bezinteresownym darem ze siebie.

Godność kobiety jeszcze większym blaskiem jaśnieje – zdaniem Papieża – w porządku zbawienia. Oba zresztą porządki – stwórczy i zbawczy – widzi Jan Paweł II w ścisłym ich ze sobą powiązaniu, a łącznika w tym przypadku upatruje w biblijnym słowie „niewiasta”, pod którym to imieniem występują dwie kobiety – przedstawicielki rodzaju ludzkiego – Ewa i Maryja. Papież tłumaczy: „zestawienie Ewa – Maryja powraca stale w dziejach refleksji nad otrzymanym w Objawieniu Bożym depozytem wiary i jest jednym z tematów często, podejmowanym przez Ojców, pisarzy kościelnych i teologów. Zwykle na pierwszy plan wychodzi w tym porównaniu różnica, przeciwstawienie. Ewa jako matka wszystkich żyjących (Rdz 3,20) jest świadkiem biblijnego początku, w którym zawiera się prawda o stworzeniu człowieka na obraz i podobieństwo Boga i prawda o grzechu pierworodnym. Maryja jest świadkiem nowego początku i nowego stworzenia (por. 2 Kor 5,17). Więcej, Ona sama, jako pierwsza odkupiona w dziejach zbawienia, jest nowym stworzeniem: jest „laski pełna”... W Niej ma swój początek nowe i ostateczne Przymierze Boga z ludzkością... W Maryi Ewa odkrywa na nowo, jaka jest prawdziwa godność kobiety, kobiecego człowieczeństwa”<sup>21</sup>.

Nowy blask godności kobiety, objawiony w Maryi, jest nową jakością ludzkiego bytu i jestestwa kobiety. Jakość ta polega przede wszystkim na tym, że Syn Boży począł się i narodził z kobiety. Ta więc człowieka z Bogiem jest wielka, bo z niej poczęło się zjednoczenie osobowe (hipostatyczne) Boga z człowiekiem. I jakkolwiek dotyczy ono całej ludzkości – mężczyzn i kobiet – to jednak zawiera w sobie jako nieodzowne i niezbywalne to wszystko, co rozumiemy przez

<sup>18</sup> Tamże, nr 9.

<sup>19</sup> *Mulieris dignitatem*, nr 14

<sup>20</sup> *List do kobiet*, nr 8.

<sup>21</sup> *Mulieris dignitatem*, nr 11.

kobiecość. Kobiecość w tym przypadku objawia zarówno stosunek Boga do człowieka, jak i odpowiedź człowieka na Boże wezwanie.

Papież wyjaśnia to następująco: „*Kobiecość istotnie stanowi szczególną więź z Matką Odkupiciela... postać Maryi z Nazaretu rzuca światło na kobietę jako taką przez sam fakt, że Bóg w tym wzniosłym wydarzeniu Wcielenia Syna zawierzył się wolnej i czynnej posłudze niewiasty. Można zatem stwierdzić, że kobieta, spoglądając na Maryję, odkrywa w Niej sekret godnego przeżywania swej kobiecości i prawdziwego realizowania siebie. W świecie Maryi Kościół widzi w kobiecie odblask piękna, które odzwierciedla najwznioślejsze uczucia, do jakich zdolne jest serce ludzkie: całkowitą ofiarę miłości, moc, która potrafi znieść największe cierpienia, bezgraniczną wierność, nieustrudzoną aktywność, umiejętność łączenia wnikliwej intuicji ze słowem pociechy i zachęty*”<sup>22</sup>. Kościół widzi w Maryi najpełniejszy wyraz geniuszu kobiecego i „znajduje w Niej źródło nieustannego natchnienia”<sup>23</sup>.

Ewa i Maryja, jako przedstawicielki rodzaju ludzkiego, objawiają z jednej strony, stosunek Boga do człowieka, z drugiej – odniesienie człowieka do Boga. Bóg pozostaje wierny Swojemu Przymierz. Miłuje człowieka nawet grzesznego. Każda kobieta jest Bożym stworzeniem i cieszy się Jego wybraństwem oraz miłością w Chrystusie. „*Każda dziedziczy od początku godność osoby właśnie jako kobieta*”<sup>24</sup>. Człowiek natomiast ma w sobie moc miłowania Boga, ale też sprzeniewierzenia się Jemu. To, że Ewa sprzeniewierzyła się Bogu, nie oznacza przekreślenia godności kobiety, przeciwnie tę godność na swój sposób podkreśla. „*W sensie paradoksalnym można powiedzieć – naucza papież – iż grzech przedstawiony w trzecim rozdziale Księgi Rodzaju jest potwierdzeniem prawdy o obrazie i podobieństwie Boga w człowieku, o ile prawda ta oznacza wolność, czyli wolną wolę, której człowiek może użyć, wybierając dobro, ale może też nadużyć, wybierając – wbrew woli Boga – zło*”<sup>25</sup>. Godnością kobiety jest to, że może ona odwzorowywać zarówno Ewę jak i Maryję. Wszakże, tylko upodabiając się do Maryi, staje na drodze, wiodącej do pełni jej rozwoju osobowego. Naśladując grzeszną Ewę, rozwój ten przekreśla. „*Grzech bowiem jest zaprzeczeniem tego, kim Bóg jest – jako Stwórca – w stosunku do człowieka, oraz tego, czego Bóg od początku i odwiecznie chce dla człowieka*”<sup>26</sup>. „*Maryja całkowicie poddana Bogu*

<sup>22</sup> *Redemptoris Mater*, nr 46.

<sup>23</sup> *List do kobiet*, nr 10.

<sup>24</sup> *Mulieris dignitatem*, nr 13

<sup>25</sup> *Tamże*, nr 9

<sup>26</sup> *Tamże*, nr 9.

*i zwrócona ku Niemu, u boku swego Syna, jest najdoskonalszą ikoną wolności i wyzwolenia ludzkości i wszechświata*<sup>27</sup>.

Jan Paweł II, pokazując godność kobiety w jej związkach z misterium poczęcia ziemskiego życia, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa, przenosi swój wzrok także na udział kobiety w życiu Kościoła i rozpatruje go nie tylko w aspekcie roli, praw i obowiązków, lecz również, a może nawet przede wszystkim rozpatruje go jako byt. Swoje rozważania koncentruje na Maryi, aby następnie przechodzić od Niej do każdej kobiety, zwłaszcza ochrzczonej Maryja – jak wiadomo – pozostaje w różnoraki sposób związana z Kościołem w jego zaistnieniu, ziemskim pielgrzymowaniu i eschatologicznym dopełnieniu. Jest jego Matką i członkiem, typem i wzorem, przewodniczką w wierze i gwiazdą zaranną. „*Kościół w Jej osobie osiąga już tę doskonałość, dzięki której istnieje nieskalany i bez zmazy*”<sup>28</sup>. W Kościele pielgrzymującym jest Ona pośredniczką łask poprzez udział w pośrednictwie Chrystusa. Jest to pośrednictwo macierzyńskie, które w ekonomii łaski trwa nieustannie... „*aż do wiekuistego dopełnienia się zbawienia wszystkich wybranych*”<sup>29</sup>. Maryja nadaje Kościołowi jakby macierzyńskie i kobiece znamię. W dziejach myśli chrześcijańskiej często tymi samymi przymiotami określano Maryję i Kościół.

Kobieta w Kościele jest tak jak i mężczyzna jego członkiem, „*na mocy chrztu i bierzmowania otrzymuje udział w potrójnej godności Chrystusa: kapłana, proroka i króla i uczestniczy przez to w podstawowym apostołstwie Kościoła*”<sup>30</sup>. Papież, pisząc o tym, co jest wspólne wszystkim członkom Kościoła, podkreśla jednocześnie to, co jest właściwe apostołstwu kobiety, która – jak wyjaśnia – „*jest wezwana do tego, aby właśnie spełniając ten apostołat korzystała z właściwych jej talentów*”: przede wszystkim z talentu, którym jest osobowa godność, a następnie z talentów związanych z jej kobiecym powołaniem<sup>31</sup>.

Godność kobiety nie umniejsza się przez to, że jej powołanie w Kościele jest inne niż mężczyzny. Papież przypomina o tym zwłaszcza wobec problemu dopuszczania kobiet do święceń kapłańskich i sprawowania Eucharystii. Na zarzuty wysuwane pod adresem dotychczasowej praktyki kościelnej w tej dziedzinie odpowiada: „*Jeśli Chrystus, ustanawiając Eucharystię, związał ją tak wyraźnie z kapłańską posługą Apostołów, to mamy prawo żywić przekonanie, że*

<sup>27</sup> *Redemptoris Mater*, nr 37.

<sup>28</sup> KK, 65; *Redemptoris Mater*, nr 47.

<sup>29</sup> KK, 62; *Redemptoris Mater*, nr 40.

<sup>30</sup> *Christifideles laici*, nr. 51.

<sup>31</sup> *Tamże*, nr 51.



chciał w ten sposób, wyrazić zamierzoną przez Boga relację pomiędzy mężczyzną a kobietą, pomiędzy tym, co „kobiece”, a tym co „męskie”, zarówno w tajemnicy Stworzenia jak i Odkupienia. Przede wszystkim w Eucharystii wyraża się w sposób sakramentalny odkupieńczy czyn Chrystusa – Oblubienca w stosunku do Kościoła – Oblubienicy. Staje się to przejrzyste i jest równoznaczne wówczas, gdy sakramentalną posługę Eucharystii, w której kapłan działa in persona Christi – wypełnia męczyzna”<sup>32</sup>. Aby usunąć wszelkie wątpliwości w tym względzie stwierdza: „Kościół nie ma żadnej władzy udzielania święceń kapłańskich kobietom... orzeczenie to powinno być przez wszystkich wiernych Kościoła uznane za ostateczne”<sup>33</sup>.

U podstaw tej decyzji znajduje się: wola Chrystusa (suwerenna i niczym nieskrępowana), praktyka pierwotnego Kościoła i kształt Bożej miłości względem ludzi, wyrażony w relacji Chrystusa do Kościoła. Jest to miłość oblubienicza. Chrystus jest oblubieńcem, a Kościół jest Jego oblubienicą. Miłość ta najpełniej realizuje się w Eucharystii.

Godność kobiety w tym aspekcie polega na tym, że Bóg chciał przez nią widzieć ludzkość i Kościół. Ona (kobieta) personifikuje lud Starego i Nowego Testamentu. „W tym ujęciu – wyjaśnia Papież” – poprzez Kościół wszyscy ludzie – zarówno kobiety jak i mężczyźni – są powołani, by być „Oblubienicą” Chrystusa, Odkupiciela świata. W taki sposób „bycie oblubienicą”, a więc to, co „kobiece”, staje się symbolem powszechności tego, co ludzkie... (i) sprowadza to, co „męskie”, do tego, co „kobiece” – skoro również i mężczyźni, jako członkowie Kościoła, objęci są pojęciem „Oblubienicy”<sup>34</sup>.

## II. KOBIETA A MĘCZYŻNA

Godność kobiety płynie i stąd, że jest ona równa mężczyźnie pod względem człowieczeństwa. To, co w różnych miejscach świata było i jest nieraz negowane lub kwestionowane, dla Papieża stanowi pierwszą i niepodważalną prawdę o człowieku, opartą na argumentach teologicznych i filozoficznych, będącą podstawą ładu społecznego. W przesłaniu na konferencję pekińską 1995 Jan Paweł II stwierdził: „uznanie godności każdej ludzkiej istoty jest fundamentem, i podstawą koncepcji powszechnych praw człowieka. Dla ludzi wierzących ta godność i wynikające z niej prawa są mocno zakorzenione w prawdzie o stworzeniu człowieka na Boży obraz i podobieństwo.

<sup>32</sup> *Mulieris dignitatem*, nr 26.

<sup>33</sup> List o udzielaniu święceń kapłańskich, nr 4; Por. Deklaracja „*Inter insigniores*”, AAS 69 (1977) 115-116.

<sup>34</sup> *Mulieris dignitatem*, nr 25.

*Karta Narodów Zjednoczonych mówi o tej godności w tym samym punkcie, w którym uznaje równouprawnienie mężczyzn i kobiet, idea ta odgrywa kluczową rolę we wszystkich międzynarodowych dokumentach na temat praw człowieka*<sup>35</sup>. Równa godność – dodaje – nie oznacza tożsamości<sup>36</sup>. Mężczyzna i kobieta posiadają tę samą naturę ludzką i są odrębnymi osobami, tzn. każde z nich jest autonomicznym podmiotem (*substantia*), a oboje są wzajemnie ku sobie skierowani (*persona*).

Refleksja Papieża nie zatrzymuje się na stwierdzeniu, że kobieta tak samo jak mężczyzna jest obrazem Boga, co sprawia – powtórzmy za kard. Joachimem Meisnerem – że jest ona biologicznie i socjologicznie w absolutny sposób jednorazowa i dlatego nieporównywalna<sup>37</sup>. Jan Paweł II naucza, że rzeczywistość obrazu Bożego rozciąga się także na mężczyznę i niewiastę w ich dopełniającej się komunii. Wyjaśnia on: „*Stwórcze słowo Boga – w przypadku stworzenia człowieka – dopełnione jest zwrotem: „Uczyńmy człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam” (Rdz 1,26)*”<sup>38</sup>. „Boskie „My” jest przedwiecznym prawzorem dla ludzkiego „my” – tego przede wszystkim, jakie mają stanowić mężczyzna i kobieta stworzeni na obraz i podobieństwo Boga samego”<sup>39</sup>.

Rozciągnięcie rzeczywistości obrazu na komunię osób nie jest jego przepołowieniem. Kobieta nie jest połową człowieka, jest w pełni człowiekiem. Będąc wszakże sama w sobie obrazem Boga, staje się nim jeszcze bardziej przez małżeństwo i rodzinę. W związkach tych jest ona podmiotem i adresatem miłości zarazem oraz uczestniczką życia, którego dawcą zawsze pozostaje Bóg. „*Stworzona z miłości jest powołana do miłości, w swym człowieczeństwie zawiera zdolność miłowania i odpowiedzialności za miłość i wspólnotę*”<sup>40</sup>.

Miłość, z jaką Bóg stworzył człowieka, staje się w kobiecie źródłem miłości, określa jej powołanie i cel ostateczny. Powołanie swe kobieta może realizować głównie na dwa sposoby: przez małżeństwo lub życie w dziewictwie<sup>41</sup>. Obie drogi – małżeństwo i dziewictwo – nie są sobie przeciwne, lecz dopełniają się i prowadzą w tym samym

<sup>35</sup> Przesłanie „*Niezbywalna godność kobiet i ich uczestnictwo w życiu społecznym*”, nr 2.

<sup>36</sup> *Tamże*, nr 3.

<sup>37</sup> J. Meisner, *Europa i jej egzystencjalne wartości*, Gość niedzielny 72 (1995) nr 4, s. I.

<sup>38</sup> *List do rodzin*, nr 6.

<sup>39</sup> *Tamże*, nr 6.

<sup>40</sup> *Familiaris consortio*, nr 11.

<sup>41</sup> „*Objawienie chrześcijańskie zna dwa właściwe sposoby urzeczywistniania powołania osoby ludzkiej – w tej jedności wewnętrznej – do miłości: małżeństwo i dziewictwo*”. *Tamże*, nr 11.

kierunku. Ostatecznie jest tylko jedna prawdziwa miłość – ta, która od Boga pochodzi i która do Boga zdąża. Iść naraz obiema drogami zwyczajnie kobieta nie może. Tylko Maryja pozostając dziewicą, poczęła i porodziła Syna. Jest wszakże macierzyństwo duchowe, z którego rodzi się życie Boże. Realizuje się ono wprawdzie szczególnie w „bezzenności dla Królestwa Bożego”, ale dostępne jest również w przymierzu małżeńskim”. *Dziewictwo i celibat dla królestwa Bożego* – pisze Papież – *nie tylko nie stoją w sprzeczności z godnością małżeństwa, ale ją zakładają i potwierdzają. Małżeństwo i dziewictwo to dwa sposoby wyrażenia i przeżywania jednej Tajemnicy Przymierza Boga ze swym ludem. Bez poszanowania małżeństwa nie może także istnieć dziewictwo konsekrowane; jeśli płciowość ludzka nie jest traktowana jako wielka wartość dana przez Stwórcę, traci sens wyrzeczenie się jej dla Królestwa Niebieskiego*<sup>42</sup>.

Według Jana Pawła II istnieje porządek miłości, którym mierzy się godność kobiety. Jest ona natury ontycznej i etycznej. Kobieta jako osoba nosi w sobie powinność miłości, tzn. „jest tą która winna doznawać miłości, aby wzajemnie miłować... Kobieta jest szczególną wartością jako osoba ludzka, równocześnie zaś ta konkretna osoba ludzka, która jest kobietą, stanowi szczególną wartość osobową ze względu na swą kobiecość”<sup>43</sup>. „Godność kobiety wiąże się ściśle z miłością, jakiej osoba doznaje ze względu na samą kobiecość i równocześnie z miłością, którą ona ze swej strony obdarza... Kobieta nie może odnaleźć siebie inaczej, jak tylko obdarowując miłością innych”<sup>44</sup>.

Uniwersalnym imieniem godności kobiety jest „oblubienica”, której oblubieńcem jest Chrystus. Dziewiczość ubogaca to imię. Wybór życia konsekrowanego specyfikuje formy miłowania. „Miłość oblubieńcza – naucza Papież – zawiera w sobie szczególną gotowość przeniesienia jej na wszystkich, którzy znajdują się w kregu jej działania. W małżeństwie gotowość ta, chociaż otwarta na wszystkich, polega w szczególności na tej miłości, jaką rodzice obdarzają dzieci. W dziewictwie gotowość jest otwarta na wszystkich ludzi, których ogarnia miłość Chrystusa – Oblubienca”<sup>45</sup>.

W odniesieniu do mężczyzny, godność kobiety jako oblubienicy przybiera kształt godności kobiety jako małżonki i matki. Oba tytuły swój początek biorą z aktu stworzenia, a światło dla siebie znajdują w całości Objawienia. Prawdą zasadniczą dla Papieża jest to, że miłość małżeńska od początku objawia i urzeczywistnia miłość Boga

<sup>42</sup> Tamże nr 16.

<sup>43</sup> *Mulieris dignitatem*, nr 29.

<sup>44</sup> Tamże, nr 30.

<sup>45</sup> Tamże, nr 21.

do człowieka. „*Więź miłości (małżonków) staje się obrazem znakiem Przymierza łączącego Boga z Jego ludem*”<sup>46</sup>. Przymierze to znajduje swoje ostateczne wypełnienie w Jezusie Chrystusie, Oblubieńcu, który miłuje ludzkość i oddaje się jako jej Zbawiciel, jednocząc ją w swoim ciele<sup>47</sup>. Przez chrzest daje on małżonkom moc definitywnego włączenia w Nowe i Wieczne Przymierze. „*Głęboka wspólnota życia i miłości małżeńskiej ustanowiona przez Stwórcę, doznaje wywyższenia i włączenia w miłość oblubieńczą Chrystusa, zostaje wsparta i ubogacona Jego mocą zbawczą*”<sup>48</sup>.

Komunia małżonków daje początek wspólnotcie, jaką jest rodzina, a kobiecie – godność matki. *Wraz z zaistnieniem rodziny pojawia się nowa jedność, w której komunijna jedność rodziców znajduje swe dopełnienie*”<sup>49</sup>. Miłość małżeńska staje się płodna, rodzi życie. Małżonkowie na nowy sposób zostają przez to wprowadzani w misterium Boskiego życia. Według Papieża, – „*wszelkie rodzenie znajduje swój pierwowzór w Bożym Ojcostwie... i jest kontynuacją stworzenia*”<sup>50</sup>.

Godność kobiety jako małżonki jest równa godności mężczyzny jako męża. W jednakowym też stopniu zostali oni sobie zawierzeni przez Boga<sup>51</sup>. Macierzyństwo natomiast – zdaniem Papieża – pod pewnym względem stoi wyżej niż ojcostwo. Papież odwołuje się tu do następujących racji. Pisze on: a) „*Rodzicielstwo – chociaż należy do obojga – urzeczywistnia się o wiele bardziej w kobiecie, zwłaszcza w okresie prenatalnym. Kobieta też bezpośrednio „płaci za to wspólne rodzicielstwo, które o wiele dosłowniej pochłania energię jej ciała i duszy”... mężczyzna przez to zaciąga szczególny dług wobec kobiety*”<sup>52</sup>; b) „*Bóg Stwórca zawierzył kobiecie człowieka. Zawierzył go oczywiście wszystkim ludziom, ale w sposób szczególny kobiecie, bowiem właśnie ona, ze względu na swoje doświadczenie macierzyństwa, zdaje się być obdarzona specjalną wrażliwością na człowieka i na wszystko, co składa się na jego prawdziwe dobro, począwszy od podstawowej wartości, jaką jest życie*”<sup>53</sup>; c) „*Niewiasta jako rodzicielka, jako pierwsza wychowawczyni człowieka (wychowanie zaś jest duchowym wymiarem rodzicielstwa) posiada swoje pierwszeństwo wobec mężczyzny. Jeśli jej macierzyństwo (w znaczeniu przede wszystkim biofizycznym) jest uzależnione od mężczyzny, to równocześnie*

<sup>46</sup> *Familiaris consortio*, nr 12.

<sup>47</sup> *Tamże*, nr 13.

<sup>48</sup> *Tamże*, nr 13.

<sup>49</sup> *List do rodzin*, nr 7.

<sup>50</sup> *Tamże*, nr 9.

<sup>51</sup> *Mulieris dignitatem*, nr 14.

<sup>52</sup> *Tamże*, nr 18.

<sup>53</sup> *Christifideles laici*, nr 51.

wyciska ono podstawowe znamię na całym procesie ucłowieczania nowych synów i córek rodu ludzkiego”<sup>54</sup> d) Przez Maryję, „macierzyństwo kobiety zostało wprowadzone w porządek tego Przymierza, jakie Bóg zawarł z człowiekiem w Jezusie Chrystusie. I odtąd z każdym razem, ilekroć macierzyństwo kobiety powtarza się w dziejach człowieka na ziemi, pozostaje ono już na zawsze w relacji do Przymierza, jakie Bóg zawarł z rodzajem ludzkim za pośrednictwem macierzyństwa Bogarodzicy”<sup>55</sup>. Oboje – mężczyzna i kobieta – są współpracownikami Boga, „przekazującego swój obraz nowej istocie” i to również stanowi o ich wielkości<sup>56</sup>. „Dar życia staje się równocześnie darem dla samych dawców”<sup>57</sup>, dzięki czemu każda matka, rodzicielka życia, jest osobą obdarowaną przez Boga.

Godność kobiety może być podeptana przez nią samą, mężczyznę lub społeczeństwo. Możliwość ta jest tym bardziej realna, że ludzkość żyje w sytuacji obciążonej dziedzictwem grzechu”<sup>58</sup>. Papież nie zwalnia kobiety z odpowiedzialności, pisze nawet, że jej godność „zależy wprost” od niej samej jako odpowiedzialnego za siebie podmiotu, ale zaraz dodaje, że godność kobiety jest równocześnie zadana mężczyźnie. „Dlatego każdy mężczyzna musi patrzeć w swoje wnętrze, czy ta, która zadana mu jest jako siostra w tym samym człowieczeństwie, jako oblubienica, nie staje się w jego sercu przedmiotem cudzołóstwa; czy ta, która jest na różne sposoby współpodmiotem jego bytowania w świecie, nie staje się dla niego przedmiotem: przedmiotem użycia, przedmiotem wyzysku”<sup>59</sup>. „Często za grzechem kobiety kryje się mężczyzna jako grzesznik”<sup>60</sup>. Bywa również i tak, że mężczyzna okrywa hańbą kobietę, chociaż nie może zniszczyć wrodzonej jej godności. Nowicjuszka z Bośni, po gwałcie zadanym jej przez serbskiego milicjanta, pisała do swojej przełożonej: „To było potworne doświadczenie i nie da się go przekazać nikomu – tylko Bogu, na którego wołę zdałam się, poświęcając Mu się w chwili ślubów. Moja tragedia to nie tylko upokorzenie, jakiego doznałam jako kobieta, ani nieodwracalne znieważenie mojego życiowego wyboru i powołania, lecz również trudność, jakiej doświadczyłam, próbując wpisać w moją wiarę zdarzenie, które niewątpliwie jest jakąś tajemniczą wołą Tego, którego nadal uważam za mojego Boskiego Oblubieńca”<sup>61</sup>.

<sup>54</sup> *Mulieris dignitatem*, nr 19.

<sup>55</sup> *Tamże*, nr 19. Por. *List do rodzin*, nr 20.

<sup>56</sup> *Evangelium vitae*, nr 43.

<sup>57</sup> *List do rodzin*, nr 11.

<sup>58</sup> *Mulieris dignitatem*, nr 14.,

<sup>59</sup> *Tamże*, nr 14.

<sup>60</sup> *Tamże*, nr 14.

<sup>61</sup> Gość niedzielny 72 (1995) nr 4 s. 10.

Papież, nauczając o godności kobiety w relacji do mężczyzny, dotyka misterium obopólnych odniesień. Pokazuje on piękno i wzniosłość tej godności. Zachęca mężczyznę do jej widzenia, szanowania i brania za nią odpowiedzialności. Zatrzymuje wzrok na kobiecie oblubienicy, matce, siostrze, wychowawcy i opiekunce człowieka. Nie przeszkadza mu to jednak widzieć jakby odwrotną stronę medalu: odpowiedzialności kobiety za mężczyznę. Często powtarza, że również mężczyzna został zawierzony kobiecie i że „*takie zawierzenie jest miarą miłości, miłości oblubieńczej: aby stawać się bezinteresownym darem jedno dla drugiego, trzeba, aby oboje mieli poczucie odpowiedzialności za dar*”<sup>62</sup>. A znaczy to, że kobieta, obdarzona przez Stwórcę tak wielką godnością, musi się wystrzegać wszystkiego, co deprawuje i niszczy nie tylko ją samą, lecz również mężczyznę. Mało tego, ma ona pomagać mężczyźnie zachować jego godność.

### III. KOBIETA A SPOŁECZEŃSTWO

Relację między kobietą a społeczeństwem sprowadza się zwykle do problemu obustronnych praw i obowiązków, bez wnikania głębszego w ich źródło i rację ostateczną. Nawet gdy się mówi o godności kobiety jako fundamencie jej powołania i roli w życiu społeczeństw, rozumie się tę godność jako rzeczywistość uprzednio ukonstytuowaną, wedle której należy określać odniesienia kobiety do społeczeństwa. Jan Paweł II, nauczając o godności kobiety, idzie dalej i widzi tę godność w ontycznych powiązaniach kobiety z ludzkością. Godność kobiety zasadza się nie tylko w tym, że kobieta jest obrazem Boga i że jest równa mężczyźnie w człowieczeństwie, lecz także w tym, że jest po prostu członkiem ludzkości, która przecież składa się z mężczyzn i kobiet.

Papież tłumaczy: „*kobieta i mężczyzna są komplementarni. Kobiecość realizuje człowieczeństwo w takim samym stopniu jak męskość, ale w sposób odmienny i komplementarny ... Kobiecość i męskość są komplementarne nie tylko z punktu widzenia fizycznego i psychicznego, ale ontycznego. Tylko dzięki lasce tej dwoistości elementu męskiego i kobiecego, człowieczeństwo realizuje się w pełni*”<sup>63</sup>. Do tego można dodać stwierdzenie: kobieta warunkuje zaistnienie i istnienie społeczeństwa. Bez niej nie byłoby ludzkości. I w tym przejawia się jej godność. Z tego też wynikają jej powołanie i jej zadania.

Według Papieża, określają je dwa polecenia Boga: „*zaludniajcie ziemię i czyńcie ją sobie poddaną*” (Rdz 1,28). Bóg dał ludziom nie

<sup>62</sup> *Mulieris dignitatem*, nr 14.

<sup>63</sup> *List do kobiet*, nr 7.

tylko „moc rodzenia w celu przedłużenia w czasie rodzaju ludzkiego, ale równocześnie zadał im tę ziemię poddając pod ich odpowiedzialne zarządzanie jej bogactwa. Człowiek, istota rozumna i wolna, został posłany, by przeobrażać oblicze ziemi. Za wypełnienie tego zadania, które jest w zasadniczej mierze dziełem kultury, mają od początku jednakową odpowiedzialność zarówno mężczyzna, jak i kobieta”<sup>64</sup>.

Mężczyzna i niewiasta mają jeden cel ostateczny, ale idą do niego sobie właściwymi drogami: nie obok siebie, nie krzyżując kierunków, nie zawłaszczając jedno drugiego, lecz w komplementarnej jedności dwojga. „Między kobietą i mężczyzną – wyjaśnia Papież – nie ma statycznej i homologicznej równości, lecz nie ma też między nimi zasadniczej różnicy, która prowadziłaby nieuchronnie do konfliktu”<sup>65</sup>. Dobro wspólnoty wymaga, aby w jednakowym stopniu była zachowana godność mężczyzny i niewiasty, aby nie było wynoszenia jednej kosztem drugiej. Złe pojęty feminizm zwykle rodzi antyfeminizm i prowadzi ostatecznie do zniewolenia kobiety<sup>66</sup>.

Warunkiem istnienia i właściwego rozwoju społeczeństwa jest poszanowanie kobiety jako osoby i jej kobiecości. Rzeczywistość „osoby” dla Papieża jest czymś tak wielkim, że niekiedy w odniesieniu do niej określenie „godność” zastępuje słowem „świętość”. „Świętości osoby – pisze – nie da się unicestwić, choćby nie wiem, jak często spotykała się z pogardą i była gwałcona. Mocno osadzona w Bogu, Stwórcy i Ojcu, świętość osoby ujawnia się zawsze i od nowa”<sup>67</sup>. Kobiecość zaś czasem określa jako „geniusz kobiety”. Jest to pojęcie bogate, zakotwiczone w Boskim zamysle, posiadające wielorakie odniesienia do społeczeństwa. W „Liście do kobiet” Papież posługuje się nim kilkakrotnie. „Społeczeństwo najwięcej zawdzięcza „geniuszowi kobiety” właśnie w tym wymiarze, który bardzo często urzeczywistnia się bez rozgłosu w codziennych relacjach międzyosobowych, a szczególnie w życiu rodziny; Wyrażam życzenie... aby temat „geniuszu kobiety” był rozważany ze szczególną uwagą nie tylko po to, by rozpoznawać w nim ślady Bożego zamysłu, który winien być przyjęty z szacunkiem, ale także po to, by poświęcono mu więcej miejsca w życiu społecznym i kościelnym; Najpełniejszy wyraz „geniuszu kobiecego” Kościół widzi w Maryi i znajduje w Niej źródło nieustannego natchnienia; trzeba, aby (Konferencja w Pekinie) w sposób wszechstronny ukazała „geniusz kobiety” i to nie tylko na

<sup>64</sup> Tamże, nr 8.

<sup>65</sup> Tamże, nr 8.

<sup>66</sup> Zob. J. R a t z i n g e r, *Zagrożenia życia ludzkiego*, Communio 13 (1993) nr 3, s. 3-13; L. W o o d h e a t, *Glaube. Feminismus und die Familie*, Concilium 31 (1995) z. 4, s. 316-323.

<sup>67</sup> *Christifideles laici*, nr 5.

przykładzie wielkich i znanych kobiet z przeszłości lub nam współczesnych, ale także tych zwyczajnych, prostych, które wykorzystują swoje kobiece talenty dla dobra innych w życiu codziennym”<sup>68</sup>. W „*Mulieris dignitatem*” konstatował: „nasze czasy oczekują na objawienie się owego „geniuszu kobiety”, który zabezpieczy wrażliwość człowieka w każdej sytuacji: dlatego, że jest człowiekiem! I dlatego, że „największa jest miłość” (1 Kor 13,13)<sup>69</sup>.”

Na podstawie cytowanych tekstów można pokusić się o znalezienie ich wspólnego mianownika treściowego. Wydaje się, że przez „geniusz kobiecy” Jan Paweł II rozumie to wszystko, co jest właściwe kobiecie, a czego nie posiada mężczyzna. „*Geniusz kobiety*” pochodzi od Boga i należy integralnie do rzeczywistości stworzenia. Nie sprowadza się on ani do zdolności umysłowych, ani do jakichkolwiek innych talentów, ani nawet do sfery płci. Jest on wrodzony kobiecie. Kobieta może go rozwijać lub pomniejszać; a nawet zaprzepaszczać, ukazywać jego piękno lub je zamazywać. Kobieta niszcząc swój geniusz, sprzeniewierza się sobie i prowadzi do degradacji siebie<sup>70</sup>. Najpełniejszym wyrazem tego geniuszu jest Maryja.

Ojciec Święty naucza, że godność kobiety z właściwym jej geniuszem jest trwałą i niezbywalną wartością, której społeczeństwo nie może się wyzbyć z jakichkolwiek racji lub w imię jakichkolwiek innych wartości. Mówi o tym w powiązaniu ze stwierdzeniem Soboru Watykańskiego II, „że u podłoża wszystkich przemian istnieje wiele rzeczy nie ulegających zmianie, a mających swą ostateczną podstawę w Chrystusie, który jest Ten sam, wczoraj i dziś i na wieki” (KDK, 10)<sup>71</sup>. „*Gruntowne odczytanie biblijnego paradygmatu „Niewiasty” – od Księgi Rodzaju po Apokalipsę – potwierdza to, w czym zawiera się godność i powołanie kobiety oraz to, co nie ulega zmianom ani przedawnieniu*”<sup>72</sup>.

Szczególną wartością dla społeczeństwa jest zwłaszcza porządek miłości, wyznaczony przez Boga w stworzonym świecie osób, a znajdujący w kobiecie „pierwsze zakorzenienie”, wzór i eschatyczne dopełnienie<sup>73</sup>. Porządek ten biegnie przez małżeństwo i rodzinę i obejmuje wszystkich ludzi. „*Kiedy mówimy – tłumaczy Ojciec Święty – że kobieta jest tą, która winna doznawać miłości, aby*

<sup>68</sup> *List do kobiet*, nr 9-12.

<sup>69</sup> *Mulieris dignitatem*, nr 30.

<sup>70</sup> Papież, pisząc o „geniuszu kobiety”, bierze pod uwagę zwyczajne okoliczności życia i nie wdaje się w sytuacje wyjątkowe, kiedy to kobieta jest biseksualna, albo ma skłonności do tej samej płci lub zmienia płeć. W takich przypadkach kobiecość zostaje po prostu zachwiana.

<sup>71</sup> *Mulieris dignitatem*, nr 28.

<sup>72</sup> *Tamże*, nr 30.

<sup>73</sup> *Tamże*, nr 29.



wzajemnie miłować, mamy na myśli nie tylko i nie przede wszystkim ten specyficzny układ oblubięczy małżeństwa. Mamy na myśli zakres bardziej uniwersalny, wyznaczony przez sam fakt bycia kobietą w całości relacji międzyludzkich, które na różne sposoby określają współistnienie oraz współdziałanie osób, mężczyzn i kobiet<sup>74</sup>.

Opierając się na tej nauce, Matka Teresa z Kalkuty napisała w posłaniu na Konferencję w Pekinie: „Ani prawa zawodowe, ani żadne plany, ani żadna własność, ani żadna myśl o „wolności” nie może zastąpić miejsca miłości. Wobec tego, cokolwiek niszczy Boży dar macierzyństwa, niszczy jego cenny dar dla kobiet – zdolność kobiety do miłości... ci, którzy odrzucają piękne różnice między kobietami a mężczyznami, nie akceptują samych siebie takimi, jakimi Bóg ich stworzył. W związku z tym nie potrafią kochać bliźniego. Oni jedynie przyniosą światu podziały, nieszczęścia, zniszczenia<sup>75</sup>”.

Jan Paweł II świadom jest wszystkich niesprawiedliwości zadawanych kobiecie na przestrzeni dziejów – „uwarunkowań, które we wszystkich czasach i na każdej szerokości geograficznej utrudniały życiową drogę kobiety, zapoznanej w swej godności, pomijanej i niedocenianej, nierzadko spychanej na margines, a wreszcie prowadzonej do roli niewolnicy<sup>76</sup>”. Zna też doskonale wojnę, „jaka współcześnie toczy się o miejsce kobiety w społeczeństwie i staje na czele tych, którzy bronią godności kobiety w całym jej bogactwie i pięknie oraz w obrębie wszystkich jej praw, obowiązków i wymogów”. Przestrzega świat przed konsekwencjami deptania godności kobiety lub niewłaściwego jej rozumienia. Uczy, co trzeba czynić, aby kobieta znalazła należne jej miejsce oraz wypełniała właściwe jej funkcje w Kościele i świecie. Wskazań tych jest bardzo dużo. Zasługują one na odrębne opracowanie. Tu poprzestaniemy na przypomnieniu, że wszystkie akty prawne i działania praktyczne względem niewiast muszą zawsze mieć za fundament pochodzącą od Boga a przynależącą do świata rzeczywistość godności kobiety, która to godność stanowi też „podstawowe dziedzictwo ludzkości i Kościoła<sup>77</sup>”.

## ZAKOŃCZENIE

W następstwie przeprowadzonych badań nasuwają się pewne refleksje ogólne. Jan Paweł II pisze o godności kobiety z dużym zaangażowaniem osobistym, w którym łączy ze sobą wiedzę uczonego z charyzmatem pasterza. Jego nauka w prostej linii pochodzi

<sup>74</sup> *Tamże*, nr 29.

<sup>75</sup> Ład z 8 X 1995 nr 41 s.5.

<sup>76</sup> *List do kobiet*, nr 3.

<sup>77</sup> *Tamże*, nr 12.

z Biblii. Nie jest to jednak biblicyzm, pomijający osiągnięcia Tradycji. Jan Paweł II jest najwyższym pasterzem Kościoła i to, co pisze, jest mocno osadzone w oficjalnym nauczaniu Magisterium Ecclesiae, poczynając od starożytności aż po nasze czasy. Szczególną atencją darzy Papież wypowiedzi Soboru Watykańskiego II. Niektóre z nich pojawiają się wielokrotnie w papieskich tekstach, tak zresztą jak wielokrotnie dochodzi w nich do głosu temat godności kobiety. Pożądaną rzeczą byłoby zestawić w porządku chronologicznym wszystkie wypowiedzi papieskie o kobiecie i zobaczyć, co, kiedy się pojawiło lub zanikało, co było pierwszoplanowe, a co tylko drugorzędne, w jakich okolicznościach dnia nauka dochodziła do głosu.

Nauka Ojca Świętego o kobiecie jest wzniosła. Sławi wielkość i piękno kobiety. Pokazuje wprost niebotyczny pułap jej godności. Z dużą dyskrecją i taktem mówi o rysach na tym obrazie. Niektórym się zdaje, że ta nauka przez swoją wzniosłość odrywa się od ziemi i pozostaje niedostępną w codziennym życiu<sup>78</sup>. Mówią to zwłaszcza ci, którzy spotkali na swojej drodze nie tyle kobietę „anioła”, ile „demoną”. Papież wszakże przypomina, że wszystkie zamazania godności kobiecej nie są jej negacją. Raczej są one wezwaniem, postulatem przywrócenia tej godności właściwego jej blasku. Papież jako pasterz Kościoła nie tylko uczy o godności kobiety, ale także wskazuje na nią jako na drogę Kościoła i ludzkości.

Bp Edward Ozorowski – prof. dr hab., kierownik Katedry Historii Teologii na Wydziale Teologicznym ATK (ISNAR Łomianki)

## LA DIGNITÉ DE LA FEMME SELON JEAN PAUL II

### Résumé

Après avoir analysé l'oeuvre de Jean Paul II, l'auteur a constaté que l'idée de la dignité de la femme intéressait le Pape depuis son pontificat et même avant. Il utilise la notion de la dignité comme évidente et ne l'explique pas. Il fait de recherches sur le problème de la dignité de l'homme, et dans ce contexte, il voit la dignité de la femme. Cette dignité se manifeste principalement dans les relations entre la femme et Dieu, entre la femme et l'homme et entre la femme et la société. Ces relations correspondent aux chapitres de cet article. L'auteur constate que le Papa enseigne sur la dignité de la femme comprise comme un don et un devoir. Il parle aussi de la sublimité de celle-ci et de ses menaces, de son importance pour l'autrui et pour toute la société.

*Edward Ozorowski*

<sup>78</sup> Zob. M.R. Gonzales *Die Familie und Moralentscheidungen*, Concilium 31 (1995) z. 4, s. 333-339.